



PRENUMERATA:

Z odnośnikiem do domu
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 4 lipca 1918 r.

Szerokie i efektowne hasła przyjmują się zawsze najłatwiej, porażając wyobraźnię tych, którzy krytycznie i rzeczowo w bardziej skomplikowanych zagadnieniach orjentować się nie są w stanie. Tak się też dzieje między innymi i w dziedzinie przeobrażeń agrarnych, które w pojęciach wielu nie tylko w bolszewickiej Rosji ale i u nas sprowadzają się nie do reformy, ale do jednej tylko głównie reformy: wyposażenia w ziemię małorolnych włościan. Jak pogląd taki jest powierzchowny wykazuje z niezwykłą jasnością w swoich „Myślach przewodnich programu agrarnego w jego stosunku do drobnej własności na chwilę obecną“ p. Józef Mikułowski-Pomorski. Nie neguje on ani na jedną chwilę potrzeby, konieczności powiększenia ile się tylko da ilości zdrowych, żywotnych gospodarstw włościańskich i zgóry konstatuje, iż państwo „nie może być biernym widzem“ jedynie procesu rozdrabniania się własności rolnej. Poparcie i usystematyzowanie parcelacji, ułatwienie włościanom nabywania ziemi jest oczywiście obowiązkiem państwa. Lecz parcelacja sama przez się, chociażby prowadzona na największą skalę, nie rozwiązuje t. zw. kwestji agrarnej bynajmniej. Rząd nie będzie mógł nasycić odczuwających głód ziemi, gdyby nawet usiłowania jego w tym kierunku poszły jaknajdalej. „Pozatem przyjęcie abstrakcyjnej zasady, iż każdy fakcyjny ziemi musi ją dostać, prowadzi nieuniknienie do ciągłego rozczłonkowania gospodarstw“. Za pomocą popularnej recepty rozdrabniania tylko większej własności stosunki rolne zmieniłyby się nie na długo i czy zwiększyłyby się przez to bogactwo krajowe, pozostaje więcej, niż pytaniem.

To też rdzeń t. zw. sprawy agrarnej nie leży bynajmniej w tem jednym, i kto sądzi, że wywłaszczeniem większych posiadaczy uszczęśliwi już społeczeństwo, jest w błędzie. „Z punktu widzenia racjonalnej polityki agrarnej i ze względu na interes ogółu ludności wiejskiej, podniesienie produktywności jest większego znaczenia dla ogółu drobnych gospodarstw, niż wywłaszczenia gospodarstw większych, choć powszechnie w programach agrarnych to wysuwane jest na plan pierwszy, a w sferach włościańskich często uważane za jakies panaceum na całą niedolę i biedę chłopską“. To twierdzenie przeciwstawia z całą stanowczością p. Pomorski tanim demagogicznym pomysłem zmienienia za jednym zamachem stosunków agrarnych na lepsze. I stanowiska tego broni mocno, stanowczo i przekonująco, z całą trzeźwością, ale i z niemałą dozą ufności w wynik pracy ludzkiej zawsze optymizmu, wie bowiem, iż „powiększenie plonów, wprowadzenie więcej roślin, spotrzebowujących racjonalnie większą ilość pracy ręcznej, daje te same wyniki, co rozszerzenie powierzchni gruntów uprawnych“. Sprawa poprawienia bytu

mas związanych z rolą nie jest więc beznadziejna, mimo, iż nie da się rozwiązać, idąc jedynie po linii, wytkniętej przez zwolenników wywłaszczenia. Idzie tylko o to, by w warunkach zainteresowanych zrozumiano, że stan posiadania włościan rozszerza się przedewszystkiem przez podniesienie wytwórczości.

Ta prawda, rozwinięta i umotywowana szeroko, przypomniana zostaje w sam czas, w chwili, gdy wszystko wchodzi niewątpliwie w okres przyspieszonej ewolucji. Ewolucję tę pojąć jednostronnie i sprowadzić ją na fałszywe tory—łatwo. Stanie to się zaś niewątpliwie, jeśli stracimy z przed oczu choć na moment fakt wiecznie trwały, iż we wszelkich poczynaniach ekonomicznych i społecznych, chcąc przysporzyć narodowi dobrobytu i szczęścia, budować trzeba wszystkie „plany w pierwszej linii na spotęgowaniu owocności ludzkiego wysiłku, umiejętności i energii, na czynnikach, które jedne dają wyniki nieograniczone nieledwie. Ten więc moment musi być wysunięty na czoło rozstrzygnięcia kwestji agrarnej. Zignorowawszy go, posunęlibyśmy się niewiele naprzód.

KASY CHORYCH.

Polskie klasy pracujące posiadają niezawodnie w dziedzinie ubezpieczeń społecznych te same pomoce, z jakich korzystają pracownicy państw kulturalnych. Śród tych zabezpieczeń zorganizowanie pomocy lekarskiej i materialnej dla ludności uboższej jest tak nagłą sprawą, że nie należało odkładać jej aż do opracowania całością ubezpieczeń społecznych w ich idealnej formie. Byłoby to odwlečeniem tej sprawy na długie może lata, podczas gdy warunki obecne wymagają pilnego i na szeroką skalę urzędzonego ratownictwa.

Pomocy tej nie są w stanie zapewnić teraz ani wyczerpana ofiarności publiczna, ani bezsilny dotychczas skarb państwa, ani w rozpaczliwym położeniu będące finanse miejskie i wiejskie. Całe społeczeństwo więc należy tu powołać do współdziałania, a w pierwszym rzędzie najbardziej wystawione na szkodę warstwy ludowe, pobudzając je i zobowiązując do zbiorowej samopomocy, a to przez stworzenie po temu podstaw i środków prawnych.

Obowiązujące dotychczas przepisy prawa rosyjskiego z dnia 23/VI (6/VII) 1912 r. o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby są pod licznymi względami niezadawalniące. Po pierwsze, zakres działania tej ustawy obejmował tylko robotników fabrycznych, pomijając robotników innych kategorii i ich rodziny, nie dał się więc przystosować do rozmiarów klęsk, wynikających z wojny. Powtóre, ustawa rosyjska nakłada obowiązek leczenia nie na organizacje kas chorych lecz na przedsiębiorców (art. 46 i 47); fakultatywnie tylko, o ile przedsiębiorca zawarł specjalną umowę z kasami chorych, te podejmowały się leczenia robotników. Pomoc lekarska nie była więc regularnie zorganizowana, co stało się źródłem ciągłych zatargów pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami. Koszty leczenia obciążały całkowicie pracodawcę (art. 8), który, oprócz nich, wpłacał na zasiłki do kas chorych dwie-pięć części składek (art. 67), lecz pomoc lekarską, okazywana przez uzależnionego od administracji fabrycznej i ograniczonego w środkach ma-

terjalnych lekarza wywoływała niezadowolnienie i nieufność śród chorych.

Z powodu tych dotkliwych wad ustawy rosyjskiej z 1912 r. nie można było myśleć o wprowadzeniu jej w życie obecnie bez koniecznych zmian. Było przeto niezbędnym opracowanie przepisów tymczasowych, któreby usunęły te wady i przystosowały zarazem ustawę do zmienionych warunków prawno-politycznych, a w dodatku uwzględniły wyniki ostatnich doświadczeń prawodawstw europejskich na tem polu.

W tym celu utworzona została w lutym 1917 r. przy Departamencie Pracy Tymczasowej Rady Stanu komisja rzeczoznawców, która, po kilku miesiącach intensywniejszej pracy, wygotowała szkic projektu prawa o obowiązku ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Wytoczne, ustalone przez Departament Pracy, przy udziale Komisji Rzeczoznawców, wymagały dalszego rozwinięcia i opracowania, co zostało uskutecznione przez Wydział Kas Chorych Ministerstwa Zdrowia i Pracy w formie przedłożonego projektu Przepisów Tymczasowych. Projekt ten był przesłany do opinii Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Zasadnicze podstawy jego są następujące:

Obowiązkowość ubezpieczenia, wynikająca z prawa do świadczeń wszystkich podlegających ubezpieczeniu (art. 24), a polegająca na zobowiązaniu pracodawców do meldowania swoich pracowników (art. 11) oraz inkasowania i wpłacania składek (art. 34, 36). Osobne artykuły zapewniają egzekutywę tych obowiązków. Zasada przymusu prawnego stosuje się nie tylko do obowiązku ubezpieczenia wogóle, lecz i do obowiązku ubezpieczenia w danej kasie chorych.

Szeroki zakres ubezpieczenia. Obowiązku ubezpieczenia podlegają wszyscy, utrzymujący się z pracy zarobkowej na warunkach najmu. Tendencją projektu jest możliwe zbliżenie się do powszechnego ubezpieczenia. Do liczby obowiązkowo ubezpieczonych należą kategorie osób, wyszczególnione w art. 2 p. III. Ministrowi Zdrowia i Pracy przysługuje prawo rozszerzenia obowiązku ubezpieczeń i na kategorie nie wyszczególnione tam. A o ileby objęcie przez prawo odrazu wszystkich wyszczególnionych kategorii napotkało w praktyce zbytne trudności, Ministrowi przysługuje prawo decyzji co do kolejności pociągania różnych kategorii pracowników do obowiązku ubezpieczenia: urzędnicy i robotnicy państwowi i komunalni.

Przyjęto dla kas chorych **typ jednolity, terytoryjalny**, który okazał się najwygodniejszym w praktyce. Kasy większe przy niższych kosztach administracyjnych dają wyższe świadczenia, niż kasy drobne. Unika się przytem zbyt częstych manipulacji przenoszenia członków z powodu zmiany miejsca pracy. Większe kasy rozporządzać będą większą ilością lekarzy, tańszymi lekarstwami i t. p.

Świadczenia szerokie a już wypróbowane w praktyce kas niemieckich obejmują: a) bezpłatną pomoc lekarską i środków leczniczych w ciągu 26 tygodni dla pracownika, b) w ciągu 13 tygodni dla jego rodziny, c) zasiłek pieniężny w razie niezdolności do pracy w wysokości 40—60 proc. zarobku w ciągu 26 tyg., d) pomoc dla położnic w ciągu 8 tyg. i 100 proc. zasiłku dla matek karmiących, e) zasiłek na koszt pogrzebowy.

Wolność wyboru lekarza z pośród tych, z którymi kasa chorych zawarła umowę, co wobec większej liczby lekarzy daje możność chorym zwracania się do specjalistów i wyboru lekarza, do którego ma się zaufanie.

Udział w składkach: trzy-pięć wpłaca u-

bezpieczony, a więc ten, który ze świadczeń korzysta, a dwie piąte wplaca pracodawca, podobnie jak w ustawie rosyjskiej 1912 r. Jednakże pracodawca zwolniony będzie z kosztów leczenia, które ponosi kasa chorych, za wyjątkiem kosztów leczenia nieszczęśliwych wypadków; te kasy chorych leży na rachunek pracodawców, a względnie przyszłej instytucji ubezpieczeń od wypadków.

Ustrój kas chorych jest samorządny. Organami ich są: ogólne zebranie (złożone z delegatów, wybranych w 2/3 przez ubezpieczonych a w 1/3 delegowanych przez pracodawcę), zarząd, komisja rewizyjna i sąd polubowny. Do zarządu i komisji rewizyjnej wybrani są w powyższej proporcji przedstawiciele obu stron. Ustrój ten wypróbowany został w Niemczech; daje on swobodny samorząd zainteresowanym pracownikom a niezbędną kontrolę prawną i finansową nad ich pieniędzmi pracodawcom.

Państwo zaś nadzór nad funkcjonowaniem kas chorych wykonywa Ministerstwo pracy przez urzędy ubezpieczeniowe: okręgowe i główne. Do urzędu nadzorczego wejda, oprócz elementu urzędniczego, i przedstawiciele obu stron.

Kasa chorych udziela świadczeń ofiarom nieszczęśliwych wypadków przy pracy. W takich jednak razach koszty leczenia, zasiłki pieniężne i zapomoga pogrzebowa obciążają w całości pracodawców, a względnie odnośną instytucję ubezpieczeń od wypadków. Wspólny dla obu rodzajów ubezpieczeń państwowy urząd nadzorczy utrzymywać będzie stałe pomiędzy nimi związki.

Wybory do wszystkich tych samorządnych instytucji uskutecznia są przez delegatów stron.

Rosyjskie plany koalicji.

Zagadnienie rosyjskie zabiera od szeregu miesięcy niemało czasu politykom, dyplomatom i mężom stanu Entente'a a jeszcze więcej miejsca na szpaltach pism koalicyjnych, szukających sposobu odrodzenia Rosji, by ją odpowiednić z jednej strony przeciw wpływom Niemiec a z drugiej strony jak najlepiej wyzyskać dla swych egoistycznych celów — jako sojusznika.

Plany te były zresztą bardzo nie skoordynowane, jak wogóle niezgraną była polityka koalicji w odniesieniu do dawnego sprzymierzeńca. Poglądy głównych podpór koalicji, Anglii i Ameryki, Francji i Japonji były bardzo rozbieżne co do tego, jakie zastosować metody w odniesieniu do obecnego rządu, względnie do krystalizującej się coraz wyraźniej przeciw niemu opozycji.

Jak wielką jednakże wagę przywiązywały do roli Rosji szerokie sfery koalicyjnych społeczeństw, cała tak zwana opinia publiczna, tego wyrazem były liczne głosy pism francuskich, amerykańskich i angielskich. Oto co w tej sprawie pisał w czerwcu rosyjski korespondent „Timesa“:

„Jeśli na Rosję patrzeć będziemy z szerszej perspektywy, zrozumimy, że jest to najważniejszy problem chwili obecnej.

Niebezpieczeństwo rosyjskie leży w tem, że którekolwiek mocarstwo, czy też grupa mocarstw, mieć będzie dosyć energii i inteligencji na to, by w sposób sympatyczny wyrwać Rosję z obecnego chaosu i odbudować ją jak zorganizowany naród, ten będzie wywierać na nią wpływ w przyszłości. Ten czynnik, który odrestaurowuje Rosję w ciągu najbliższych 10 lat, ekonomicznie i gospodarczo ją odbudowując, będzie kontrolował za lat 20 cały świat. Rosja ze swemi nieprzebranymi zasobami, nieograniczonemi skarbnami i miljonową ludnością, dającą się łatwo kierować, będzie decydować w najbliższym stuleciu o równowadze sił w Europie. Jeśli zorientujemy się w tem postanowieniu Rosji w Europie i pomożemy jej je spełnić, to idee nasze, w imię których walczymy, zapanują na najbliższe wieki w świecie. Jeśli jednakże koalicja błędnie będzie dalej w mgłę wydarzeń, nie dbając o jutro, wróg, który już opracował jasne i konkretne plany opanowania Rosji, wyjdzie z tej wojny z największym plusem polityki światowej.

Obowiązkiem koalicji jest, działając solidarnie, zdecydować niezwłocznie o wspólnej polityce wobec Rosji nie tylko w tym momencie, ale i na całe najbliższe lata.

To, o co nam chodzi, jest zupełnie proste. Po pierwsze, musimy odtworzyć ustalone stosunki w Rosji i odbudować jakąś formę rządu reprezentującego naprawdę naród. Następnie trzeba odrestaurować sieć komunikacyjną, zanim przystąpimy do dalszego kroku, a mianowicie do odbudowania ekonomicznego, przemysłowego i rolniczego kraju, tak, by z Rosji zrobić znowu odpowiedzialne państwo.

Reasumując, najważniejszą kwestją dnia jest sprawa, czy Rosję mamy opuścić, czy też należy ją ocalić.

A nie jest to w dodatku kwestja lat. Jest to sprawa, którą należy zdecydować w najbliższych miesiącach, o ile nie tygodniach.

Stanowisko to reprezentuje również sama redakcja „Timesa“, która we wstępnym artykule, zatytułowanym „Polityka koalicji w Rosji“, takie czyniła między innymi uwagi:

„Koalicja nie może umyć rąk w sprawie Rosji. Honor i własny interes zarówno zabraniają jej to uczynić.

Warunkiem pierwszym odrodzenia Rosji jest utworzenie stałego, konstytucyjnego rządu. Koalicja nie ma nic do czynienia z wewnętrznymi sprawami Rosji, ale musi w interesie samej Rosji i całego świata dążyć do spełnienia tego warunku.

W tym celu należy dać Rosji pełną pomoc i poparcie. Jaką formę mieć ono będzie, to jest sprawa do omówienia między koalicją i Rosjanami, którzy jej przyjdą z pomocą.

Najważniejszą kwestją jest obecnie ułożenie planu wspólnej polityki, której warunki zostałyby ogłoszone całej Rosji“.

Ale ułożenie tego wspólnego planu nie szło łatwo.

Najprędzej stosunkowo zdecydowano się na interwencję na Syberji, za którą prasa angielska agitowała bardzo gorąco. Oto głos pekińskiego korespondenta „Timesa“.

„Interwencja na Syberji, dokonana przez koalicję na warunkach, które Rosjanie by mogli przyjąć, miałyby daleko idące skutki. Obecność małej siły zbrojnej koalicji pozwoliłaby im skupić się koło niej, umożliwiłaby kontrolę nad Wschodnią Syberją, prowadząc dalej do rozciągnięcia tej kontroli na Syberję Zachodnią. Rosjanie powitaliby z radością mieszaną ekspedycję koalicyjną, wysłaną nie dla popierania jakiejś partji, ale dla pomocy w przywróceniu porządku i utrzymania bezpieczeństwa. Zwalczają oni silnie okupację kraju przez jakiegokolwiek silne mocarstwo, ale pragną moralnej i materialnej zachęty małej przyjacielskiej armji, która im umożliwiła uporządkowanie własnych rozproszonych sił. Wierzą oni, że dobry początek na Syberji znalazłby naśladownictwo na zachodzie w Rosji“.

To samo stanowisko, jakie zajął pekiński korespondent „Timesa“, znajduję wyraz swój na łamach „New-York Timesa“, w którym w tym samym czasie czytać można było następujące uwagi:

„Gdyby na Syberji pojawiła się armja koalicyjna, złożona z 20000 do 30000 ludzi, to wszyscy ci, którzy w tajemnicy smućą się upadkiem swej ojczyzny, będą mieli pewność i gwarancję, że wojska te nie znikną na widok nieprzyjaciela, jak śnieg na słońcu.

To też będą się koło tego ośrodka skupiać w walce z bolszewikami. Siły ich będą tak szybko rosły, że wojska koalicyjne będą same w sobie miały mało do roboty“.

Ale nie tylko opinia publiczna angielska i amerykańska parły do interwencji na Syberji. Propagowały ją również gorąco pisma francuskie i włoskie. Jednakże rządy odnośnych państw nie umiały wyszukać po dziś dzień formy tejże interwencji. W praktyce rozbiły się plany o coraz nowe trudności natury głównie praktycznej. Sytuację komplikowały zwłaszcza wewnętrzne porachunki Japonji i Stanów Zjednoczonych, co przedewszystkiem interwencję utrudniało.

Plan jednakże zasadniczy poparcia opozycji antybolszewickiej został przyjęty i szło już tylko o zorganizowanie samej ekspedycji. Tymczasem popierano, zwłaszcza środkami pieniężnymi Ameryki kontrrewolucjonistów, zarówno rząd ich w Charchinie, jak pułkownika kozackiego Siemionowa, działającego pod Czytą,

jak wreszcie wojska czesko-słowackie, które ostatnio wystąpiły na widownię walk, obalając bolszewickie rządy we Władywostoku i Syberji Zachodniej ze stolicą w Omsku.

Projekty koalicyjne zdają się już dojrzać w miarę jak ruch kontrrewolucyjny bierze górę, jak rządy bolszewickie zdają się mieć już policzone godziny. Jak ostatnie telegramy donoszą, na konferencji wersalskiej, która się obecnie zbiera, mają zapaść ostateczne decyzje w sprawie interwencji z tem, że nastąpi ona z chwilą upadku obecnego rządu w Rosji.

Zdaje się, że interwencja pójdzie trzema szlakami: od strony Władywostoku poprzez Syberję w głąb Rosji, od Murmańskiej zatoki, opanowanej przez Anglię, gdzie koncentrują się wojska angielskie, francuskie, serbskie i rosyjskie, ku Finlandji, wreszcie od południowego Kaukazu, dokąd usiłują dotrzeć Anglicy z Mezopotamji i Persji. Tak przynajmniej sądziłyby można z przygotowawczych, robionych w czasie, kiedy plan całej akcji dojrzała, przez najwytrwalszego uczestnika koalicji, Anglię.

Nie pora też wróżyć o powodzeniu tych planów na dalszą metę, to tylko pewne, że grożący lada chwila upadkiem obecny regime rosyjski wraz z następującem po sobie nieodzwymieniem ożywieniem patriotyzmu i ambicji w dawnym imperjum carów plany te może ułatwić.

Nie ulega też, zdaje się, wątpliwości, że agitacja eks dyktatora Rosji, pupila koalicji, Kierenskiego, dojrzejący już w głowach koalicyjnych mężów stanu plan interwencji zbiorowej w Rosji przyspieszy.

Z Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P.

Przystępując do opracowania projektu prawa o obowiązku ubezpieczenia od wypadków przy pracy, Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy powołało przy Wydziale Ubezpieczeń Społecznych Komisję Rzecznawców, do współpracy w której zaproszeni zostali pp.: dr. A. Ciagliński, dr. T. Dymowski, dr. E. Grabowski, A. Jabłoński, M. Lewy, Z. Limanowski, inż. S. Najman, S. Nowodworski, dr. K. Pawlikowski i inż. A. Wierzbicki.

W skład Komisji oprócz tego weszli przedstawiciele Wydziału Kas Chorych i Inspekcji Pracy Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych.

Przewodniczącym Komisji jest p. Z. Czubalski, Naczelnik Wydziału Ubezpieczeń Społecznych, referentem projektu rzonego prawa z ramienia Ministerstwa jest p. Tadeusz Sznuć, starszy referent tegoż Wydziału.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

„Związek Polski“. Wiedeński „Fremdenblatt“ donosi za kołami czeskiemi, że podobno istnieje w sferach parlamentarnych polskich plan zorganizowania ponownie wszystkich grup poselskich polskich w jedno ciało parlamentarne na wzór czeski, t. zw. „Związek Polski“.

Rola Budapesztu w sprawie polskiej. Omawiany szeroko artykuł wiedeńskiej, chrześcijańsko-socjalnej „Reichspost“, zwalczającej w sposób ostry i zasadniczy projekt austro-polski, jako pozbawiający Austrię Galicji, wywołał między innymi także artykuł wiedeńskiego korespondenta „Hamburger Nachrichten“, który solidaryzując się z wywodami „Reichspostu“, tak kończy:

„Tok myśli powyższych musiał pociągnąć za sobą jako następstwo zasadę, że najpierw trzeba załatwić sprawę przebudowy przymierza, bacząc, jak się potem dadzą do tego włączyć sprawy polskie. Stanowisko takie przedstawia dla austriackich Niemców pewną niemałą trudność, a mianowicie zmusza ich do politycznej cierpliwości. Jest to niełatwe z tego względu, że mnożą się objawy, iż rozwiązanie sprawy polskiej zostało też przez Budapeszt ujęte w ręce i przez tenże Budapeszt związane z problemem południowo-słowiańskim, dzięki czemu Niemcy austriaccy stoją wobec formalnej powodzi najdonioślejszych rozstrzygnięć, któreby się zapewne chętnie pragnęło powziąć ponad ich głowami“.

O ustępstwa dla Polaków galicyjskich. W piśmie „Mittel Europa“ pojawił się bardzo ciekawy artykuł na temat „Warunki środkowo-europejskiej polityki“. Autor, p. Ulrich Rauscher z Berlina, wychodząc z założenia, że należy unikać wszelkich dalszych nieporozumień, tak pisze w sprawie stosunku Niemców austriackich do Polaków:

Niemcy austrjacy są energicznymi obrońcami idei Europy Środkowej. Ośmielamy się ich jednakoż zapytać z punktu widzenia interesów przynierza, czy ich stanowisko wobec Polaków austrjackich sytuacji sprawie pogłębienia sojuszu?

Fakt, że dąży do utworzenia wraz z Polakami większości praworządnej, świadczy, że widzą w nich element polityczny uzdolniony nalezyć do rozwiązania ważnych zagadnień wewnątrz cesarstwa. Tożnania byłoby aktem mądrości politycznej pójść jeszcze dalej i uznać żywotny interes Polaków do niepodzielnej Galicji. Nie należy nie doceniać specjalnych interesów niemieckich, które przez to będą poszkodowane. Ale trzeba pamiętać, że Polacy chcą za każdą cenę uczynić parlament zdolnym do pracy. O ile im się to nie uda wspólnie z partjami niemieckimi, mogą i zrobić to z innymi czynnikami.

To jednakoż miałyby dla niemieckiego Wschodu wielkie a smutne znaczenie".

Ukraińcy nie chcą się układać z Polakami. Pisma wiedeńskie przynoszą w związku z ostatnimi oświadczeniami Koła Polskiego, opublikowanymi w „Polnische Nachrichten“ w dniu 28-go czerwca, a wyrażającymi gotowość układów z Rusinami, oświadczenie ukraińskiego przedstawicielstwa parlamentarnego, że dalsze rokowania uważa za swej strony za zbyt dalekie. Na polską propozycję wejścia w pertraktacje z Ukraincami tylko na podstawie niepodzielnej Galicji nie zgodzą się Ukraińcy pod żadnym warunkiem, oświadczając natomiast, że za platformę, na której mogą rozpocząć rokowania, uważają jedynie poważny wniosek podziału Galicji na zasadach etnograficznych.

Wobec tego o układach nie może być mowy.

Podział Galicji postanowiony. „Königsberger Hartungsche Zeitung“ Nr. 304 podaje wiadomość o a-larmującej, jakoby w Wiedniu poinformowano koła polityczne o treści tajnego układu rządu austrjackiego z ukraińskim. Według tego układu, rząd austrjacki ma wnieść przed dniem 31 lipca projekt ustawy państwowej oddzielenia Galicji wschodniej, przyłączenia jej do Bukowiny i stworzenia w ten sposób nowego kraju koronnego. Rząd ukraiński za to zobowiązał się udzielić Polakom na Ukrainie zupełnej autonomii narodowej.

Zakaz zgromadzeń w Czechach. Jak donosi „Union“, zjazd nowej partji prawno-państwowej demokracji czeskiej, na czele której stanął dr. Kramarz, został zakazany następującym pismem dyrektora policji praskiej:

„Mając na uwadze, że stronnictwo prawno-państwowej demokracji ostatnimi czasy samo organizuje zgromadzenia o charakterze wrogim państwu lub bierze kierowniczy udział w tego rodzaju zgromadzeniach wogóle i że powtarzają się ustawicznie podobne manifestacje nieprzyjazne dla państwa i zmierzające ku zburzeniu powszechnego porządku i spokoju — jestem zmuszony, opierając się na odnośnych ustawach prawnych, zakazać wszystkich zgromadzeń, które miały się odbyć w ramach zjazdu stronnictwa prawno-państwowego, albowiem te mają na celu stworzenie nowego pretekstu ku zburzeniu powszechnego bezpieczeństwa i ładu.

Za wykonanie tego zakazu czynię odpowiedzialnym szanowny wydział stronnictwa i przestrzegam, że w razie prób zwołania zjazdu wbrew zakazowi lub jakiegokolwiek obejścia zakazu, zareaguję wszelkimi znajdującymi się w mem rozporządzeniu środkami“.

W sprawie reform na południu słowiańskim. Rozwiązanie problemu południowo-słowiańskiego musi nastąpić, pisze „Die Zeit“ — przedewszystkiem drogą uregulowania kwestji chorwackiej. Chorwacja powinna być chorwacką. Narod chorwacki, jako taki, winien zająć stanowisko kierownicze, albowiem „Serbo-chorwaci zarówno pod względem prawno-państwowym, jak i etnograficznym nie przedstawiają określonej fizjonomii. Sprawę tę należy wziąć pod rozwagę w Austrii i w Węgrzech. Przewaga wpływów serbskich w Chorwacji musi się skończyć i to drogą reformy ustawy wyborczej i reform w organizacji okręgów wyborczych. W obecných wadliwych warunkach mniejszości serbskie osiągną w „Soborze“ chorwackim większość swoich przedstawicieli. Taki stan nie powinien dłużej trwać. Akcja agitatorów serbskich przy zmianie warunków ustalać na przyszłość, a stosunki pomiędzy Austrią i Chorwacją, również zaognione, jak stosunki pomiędzy Węgrami i Chorwacją, udrożyłyby się.

Należy żądać, że w Wiedniu i Budapeszcie nie poświęca się należytej uwagi sprawom chorwackim; z jednej strony są tylko teorie, z drugiej mówi się o zabiorze. A tymczasem ruch południowo-słowiański tu i owdzie przybiera formy, które się stają dla monarchji niebezpieczne.

Bułgarskie Kuratorium w Budapeszcie, jakie powstało niedawno, dowodzi ruchliwości Bułgarów. Na posiedzeniu konstytucyjnym, na którym przewodniczył hr. Albert Apponyi, z bułgarskiej zaś strony był obecny konsul generalny Stojanowicz, zaznaczono, że stosunki bułgarsko-węgierskie pogłębily się podczas wojny, zwłaszcza dzięki działalności bułgarskiego czerwonego krzyża. Obecnie dla ugruntowania tych stosunków na przyszłość i nadania im realnych wartości powstaje Bułgarskie Kuratorium, które ma za zadanie rozciągnąć opiekę nad obywatelami Bułgarii, znajdującymi się na Węgrzech. Opieka ta dotyczy zwłaszcza spraw kościoła bułgarskiego i szkolnictwa. W Budapeszcie zakłada się dla młodzieży uczeszczejacej do średnich i wyższych zakładów naukowych specjalny internat. Miasto na ten cel wyznaczyło fundusz.

Kuratorium bułgarskie, którego prezesem został obrany hr. Apponyi, będzie finansowane przez rząd bułgarski. Działalność tej instytucji ma mieć charakter kulturalny. Oczywiście, że będzie ono zara-

zem placówką, na której znajdują oddźwięk wogóle sprawy bułgarsko-węgierskie.

Trudności ze zbożem ukraińskim. „Wiek Nowy“ pisze: Berlińskie gazety donoszą, że wysyłka zboża z Ukrainy ociąża się także z tego powodu, że w kraju panują niepokoje, rabunki i napady.

Stale dochodzą wieści o bojach, prowadzonych w gubernji Kijowskiej.

W Połtawie nie zdołano dotychczas rozbroić obywateli, którzy stawiają zbrojny opór wszelkim próbom rekwizycji.

W gubernji Czernihowskiej utrzymuje porządek wojsko niemieckie.

Nawet na Wołyniu nie nastąpił jeszcze spokój i czarne bandy napadają na magazyny ze zbożem i dwory.

Rota przysięgi Czerwonej Armji. Rząd robotników, żołnierzy i chłopów zatwierdził rotę przysięgi dla wojska Czerwonej Armji, która zawiera 6 punktów o następującem brzmieniu:

1. Ja, syn ludu robotczego i obywatel Republiki Sowieckiej, przyjmuję obowiązki żołnierza w armji robotników i chłopów.

2. Zobowiązuję się w obliczu klas pracujących Rosji i całego świata spełniać kład mój honorowo, sumiennie studiować sprawy wojskowej i strzedz, jak oka w głowie, wszelkiego dobra ludowego i wojskowego od zniszczenia i rabunku.

3. Zobowiązuję się ściśle i dokładnie przestrzegać dyscypliny rewolucyjnej i bezkrytycznie wykonywać wszelkie rozkazy dowódców, mianowanych przez rząd robotników i chłopów.

4. Zobowiązuję się unikać wszelkiej czynności, mogącej zaszkodzić godności obywatela Republiki Sowieckiej; towarzyszy moich od takich czynności powstrzymwać i skierować całą moją działalność ku wzniesieniu celowi oswobodzenia wszystkich klas pracujących.

5. Zobowiązuję się na pierwsze wezwanie rządu robotników i żołnierzy występować w obronie Republiki Sowieckiej i walczyć w jej obronie przeciwko wszelkim wrogom i waleć za Republikę Sowiecką, socjalizm i zbratanie ludów poświęcić wszystkie swoje siły a nawet życie.

6. Jeżeli ze złej woli uchybię tym moim uroczystym przysiężeniom, niech na mnie spadnie ogołna pogarda i najsurowsza kara sądu rewolucyjnego.

TELEGRAMY.

O stanowisko Koła polskiego w Wiedniu.

Wiedeń, 4 lipca (W.A.T.). Według c. i k. Biura Korespondencyjnego, „Polnische Nachrichten“ donoszą: W ostatnich czasach roztrząsany był niejednokrotnie artykuł paryskiego „Tempsa“, wzywający Polaków do głosowania przeciwko prowizorium budżetowemu i spowodowania w ten sposób rozwiązania Rady państwa. W sprawie tej komunikują nam ze strony polskich kół kierowniczych, że Polacy podporządkowują się oddawna interesom państwowym i podczas wojny prowadzili również politykę swoją zupełnie niezależnie od wpływów koalicyj. Również i na przyszłość będą Polacy potrafili uzgadniać swoje decyzje polityczne z najżywniejszymi interesami monarchji i swego narodu, aczkolwiek dla Polaków interes państwowy nie jest równoznaczny z osobą każdorazowego prezesa ministrów.

Oburzające machinacje w Austrii.

Wiedeń, 4 lipca (W. A. T.). C. i K. Biuro Korespondencyjne komunikuje: Wczoraj przed południem przybyło do prezesa ministrów Seidlera kilku posłów do parlamentu, aby mu zwrócić mu uwagę na krążące od kilku dni pogłoski, obrażające patriotyczne uczucia ludności, a dotyczące najjaśniejszych państwa. Wobec tego posłowie zapytują prezesa ministrów, co uczynił rząd celem przeciwdziałania tym oburzającym machinacjom. Prezes ministrów, Seidler, oświadczył, że dobrze wie o tych pogłoskach. Nie ma on żadnej wątpliwości co do źródeł tej systematycznie uprawianej niesłychanej naganki. Szukać ich należy w kuźni naszych przeciwników, mającej się wszelkich środków, byleby wstrząsnąć monarchją. To też będzie się postępować z całą bezwzględnością, nie bacząc na stanowisko osób, które pogłoski te rozsiewają. Rząd zwraca się z usilną prośbą do posłów, aby działali w tym samym kierunku patriotycznym. Posłowie przyjęli oświadczenie prezesa ministrów do wiadomości z wielkiem zadowoleniem, zapewniając go o lojalnej współpracy swojej i reprezentowanych przez nich partji.

Interwencja koalicji w Rosji.

Bern, 3 lipca (W. A. T.). Wobec ponownego ukazania się Kierenskiego na widowni wypadków politycznych prasa francuska domaga się gwałtowniej, niż kiedykolwiek, interwencji koalicji. „Journal des Debats“ pisze: Niema potrzeby czekać na wniechanie się Japonji; można ograniczyć się akcją drobnych oddziałów wojsk koalicyjnych, które łącznie z oddziałami czesko-słowackimi mogłyby utworzyć dostateczne ognisko oporu. „Homme Libre“ pisze: Nasz obowiązek ocalenia Rosji jest w harmonji z naszymi interesami. Jeżeli front wschodni będzie przywrócony, to przybliży to znakomicie koniec wojny. „Populaire du Centre“ wyraża obawę, że interwencja, popierana przez Kierenskiego, mogłaby się okazać przedsięwzięciem, skierowanym przeciwko rewolucji.

Moskwa, 4 lipca (W. A. T.). Według doniesień „Grasnoj Gazyty“, Zinowjew zwrócił się do sowieckich w miastach, położonych wzdłuż kolei murmańskiej i północnej oraz do wszystkich organizacji na kolejach tych z depeszą następującą: „Nad Murmanem dzieją się rzeczy burzące. Wylądowanie obcych wojsk oraz przegrupowanie ich w rozmaitych punktach Murmanu przypuszczać każe napad na ziemie te. Możliwe jest posuwanie się Białej Gwardji w celu ewentualnego połączenia się z Czecho-słowakami. Wobec tego Rada komisarzy ludowych postanawia, co następuje: Ochronę wszystkich stacji i mostów na kolei murmańskiej i północnej należy niezwłocznie wzmożyć; przeprowadzać należy kontrolę podróży w pociągach. Wszystkie siły zbrojne, jakimi rozporządza władza sowiecka, trzymać należy w pogotowiu. Przeciwko wszelkim żywiolom kontrrewolucyjnym, pozostającym w porozumieniu z obcymi wojskami, przedsiębrać należy jaknajostrożniejsze środki. O wszystkich rozrządzeniach uwiadomić mnie należy niezwłocznie“.

Turecki minister skarbu w Berlinie.

Berlin, 3 lipca (W. A. T.). Przybył tu z Wiednia dzisiaj przed południem turecki minister skarbu, Dżawid bej. Na powitanie ministra przybyli na dworzec kolejowy ambasador turecki z innymi członkami ambasady, jakoteż hr. Rex, jako przedstawiciel sekretarza stanu von Kühlmana.

Milukow w Kijowie.

Sztokholm, 4 lipca (W. A. T.). Dzienniki moskiewskie donoszą z Kijowa, że przybył tam Milukow oraz prezes partji kadetów, Winawer. Podobno Milukow odwiedził posła niemieckiego, von Mumma, aby za jego pośrednictwem uzyskać pozwolenie na wyjazd do Berlina. Kadeci noszą się z zamiarem zwołania ogólnego zjazdu wszystkich członków pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej Dumi. W sprawie tej nawiązali już rokowania z kadetami ukraińskimi.

Usunięcie Anglików z granic Finlandji.

Sztokholm, 3 lipca (W. A. T.). „Svenska Telegram Byran“ zamieszcza następującą depeszę swego korespondenta specjalnego: Dowiaduję się właśnie od pewnego wysoko stojącego wojskowego finlandzkiego, że w dniu dzisiejszym ma być powzięta uchwała, żądająca usunięcia z granic Finlandji wszystkich Anglików.

„Zuricher Post“ o pokoju.

Zurich, 4 lipca (W.A.T.). „Zuricher Post“ zastanawia się nad sprawą, czy decydujące zwycięstwo na zachodzie przybliży zawarcie pokoju i odpowiada na to pytanie twierdząco. Jeśli armja niemiecka ponownie złoży dowody niezem nie złamanej siły swego uderzenia, to koalicja zmuszona będzie wszezać rokowania pokojowe. Gdy Francuzi ponownie rozczarują się w swojej nadziei wypędzenia wroga z Francji, wtedy zbliżająca się walka osiągnie swój cel, jako ofensywa pokojowa.

Kalendarz gregorjański w Mołdawji.

Bukareszt, 4 lipca (W. A. T.). W Mołdawji i w Besarabji wprowadzony został z dn. 1 lipca kalendarz gregorjański.

Szwedzki poseł w Japonii zaginął.

Berlin, 3 lipca. (W.A.T.). Do „Vossische Zeitung” donoszą ze Sztokholmu: Szwedzki poseł w Tokio Fallenberg, który po konflikcie z tamtejszymi koalicyjnymi kołami dyplomatycznymi chciał z Władystawem dostać się przez Syberję do Petersburga wraz z gronem podróżników szwedzkich, zginął bez śladu w początku maja wraz z towarzyszami podróży. Poselstwo szwedzkie w Petersburgu poruszyło wszystkie sprężyny, aby wykryć miejsce jego pobytu, jednakże wszystkie starania pozostały dotychczas bez skutku.

Oświadczenie Kierenskiego.

Kopenhaga, 3 lipca (W. A. T.). Według depeszy, nadeszłej z Paryża, oświadczył Kierenski po swoim tu przybyciu, że uda się możliwie jaknajprędzej do Ameryki. Kierenski—według jego własnych wynurzeń—ma zamiar doprowadzić do tego, aby pomiędzy koalicjantami a tymi Rosjanami, którzy pozostali wierni koalicji, doszło do ostatecznego decydującego współdziałania. Kierenski oświadczył następująco, że Rosja nie jest w możności podniesienia się sama o własnej sile, a wobec tego kraj wzywa koalicjantów do interwenjowania, pod czym jest rozumiane wkroczenie Japończyków na Syberję.

Według informacji z Helsingforsu, omawiają dzienniki rosyjskie całkiem poważnie konieczność poddania rewizji traktatów, zawartych pomiędzy Rosją a koalicją i z całą otwartością proponują zawarcie traktatu sprzymierzeńczego z Niemcami.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 3 lipca (W. A. T.). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia parlamentu znajdowało się, między innymi, drugie czytanie traktatu pokojowego z Rumunją.

Scheidemann (socjal. demokrat), oświadcza, że stronictwo jego ma poważne zastrzeżenia przeciwko poszczególnym punktom traktatu, między innymi, przeciwko sprawie Dobruży, dalej w sprawie obojętności oraz w sprawie uregulowania kwestji gospodarczych. „Nasze ostateczne stanowisko — mówił w dalszym ciągu — zastrzegamy sobie na później. Rząd musi wziąć w ręce swoje inicjatywę w sprawie ochrony otwartych miast przed napadami lotniczymi. Jakż się ma do owych szalonych mordów kobiet i dzieci? Składy amunicji i ważne węzły kolejowe w Niemczech wyszły dotąd cało. I gdyby nawet inicjatywa niemiecka spotkała się z odmową ze strony wrogów, wówczas mieć będziemy przynajmniej sukces moralny. Wojna musi także i dla Niemiec zachować charakter narodowej wojny obronnej. Pokój prawdziwy osiągnąć się da nietylko nieczem, możliwe to będzie tylko przez przeobrażenie umysłów, przez czyn polityczny. Pragniemy rządu, który w swojej dziedzinie, tak jak naczelne dowództwo wojskowe w swojej, potrafi pokonać przeciwnika. Z ust ludu dobywa się dziś jedno życzenie: Zakończyci! Do narodu niema już przystępu wytworzenie nastroju. Zdajcie sobie jasno sprawę: stawka jest bardzo wysoka, idzie o życie milionów. (Oklaski u socjaldemokratów).

Ledebour (niez. socjal.). Rzeczą szczególną jest, że sekretarz stanu, Kühlmann, nie wyciąga konsekwencji ze stanowiska swego, sprzecznego ze stanowiskiem kamaryli wojennej. Żaden proletariusz niemiecki nie może przyłożyć ręki do ukucia broni, która pomódz ma do zwycięstwa reakcji w Rosji. Wzywam proletariat niemiecki z tego miejsca do rewolucji! (Prezydent Fehrenbach przywołuje mówcę do porządku).

Wicekanclerz, von Payer. Wobec przywołania mówcy do porządku nie mam nic do powiedzenia na ostatnie słowa posła Ledeboura. Poseł Scheidemann powiedział — o ile dobrze usłyszałem — iż chce głosić przeciwko etatowi. Te demonstracje będziemy zmuszeni znieść: skutków praktycznych nie ma ona, oczywiście. Sprawie ojezycznej, sprawie narodu i wolności poseł nie przysłużył się w ten sposób bynajmniej.

Na skutek żywego zajęcia się pos. Scheidemanna sprawą pokoju nie czuję się zniewolonym do składania ponownego oświadczenia programowego w imieniu rządu w sprawie pokoju. Po doświadczeniach, już tyłkrotnie poczynionych, jaką korzyść miałoby przynieść takie oświadczenie? Z reguły pierwszym skutkiem jest wówczas zawsze podniecenie narodu i obrzucanie się wzajemnie uchwałami. A jakż jest skutek nazwanym? Tu i owdzie można dostrzedz coś w rodzaju iskierki, budzącej u naszych wrogów nadzieję na lepszą przyszłość. Jest to zresztą naogół czemś tak słabym, że nie jest w możności zrównoważyć tych ujemnych stron, jakie wywołują za granicą podobne oświadczenia. Wobec tego powstrzymuję się od ponownego wytyczania na stół całej tej sprawy; niemniej przeto możemy podpisać się bez zastrzeżeń pod formułą naszych niemieckich celów po-

kojowych w formie, ujętej przez pos. Scheidemanna: „Honorowe zakończenie wojny bez uszczerbku dla Niemiec”. Mniemam, że myślny z naszej strony wyszli już poza te formuły. Jest to formuła, którą każdy może podpisać. Według mego mniemania, przy obecnem ukształtowaniu stanu rzeczy pokój przyjdzie dopiero w owej chwili, gdy złamana będzie wola naszych wrogów dalszego prowadzenia wojny, oraz ich wola zniszczenia. A zarazem obawiam się — jakkolwiek pragnę czegoś wręcz przeciwnego — że wszelkie próby bardziej szybkiego osiągnięcia pokoju, którego oczekujemy wszyscy z utęsknieniem, pozostaną bez skutku. Musimy czekać. aż nadejdzie chwila, gdy wrogowie nasi ulegną przeobrażeniu wewnętrznemu. Wówczas będzie można poważnie o tem mówić.

„Robienie różnicy pomiędzy naczelnym dowództwem armji a cywilnym kierownictwem Rzeczy bodaj nie powinno być tutaj wypowiadane. Takie ujęcie sprawy jest błędne i zdradza przytem bardzo niewielką dozę wdzięczności względem naczelnego dowództwa armji. Nawet gdy się je krytykuje, to i wówczas jeszcze nie wolno zapominać, ile ono uczyniło dla Niemiec. W ten sposób obraża się też uczucia szerokich kół narodu niemieckiego. Jakże to można mówić u nas o militarnym absolutyzmie? Różnice zdań pomiędzy cywilnym kierownictwem Rzeczy a naczelnym kierownictwem armji muszą być usunięte ze względu na zwycięski koniec wojny. Gdzież to są owe wydarzenia, które rzekomo dowodzą, iż władze cywilne skapitulowały przed naczelnym kierownictwem armji? Rada posła Scheidemanna, abyśmy się cofnęli możliwie jaknajprędzej, była niewłaściwa. Siedzimy tu nie dla przyjemności. Służymy ojezycznie w najcięższych dla niej czasach. Czyż mamy uprawiać politykę z zupełnym ignorowaniem naczelnego kierownictwa armji? Słusznie było powiedziane, że stawka w grze jest niezwykle wysoka. Szerog dolegliwości i trudności został już usunięty, pod niejednym względem nastąpiły już polepszenia. Stawniowo przechodzimy do stosunków bardziej znośnych. Lepiej się zrobiło, gdyby się od czasu do czasu apelowało też do ofiarności społeczeństwa; zamiast polemizować, należałoby nam raczej współpracować.

Poseł hr. Westarp (konserw.): My wciąż jeszcze prowadzimy wojnę obronną. Bronimy naszej egzystencji, jakoteż naszej przyszłości. To, co nas przybliżyło do pokoju, nie jest to bynajmniej polityka socjaldemokratów, ani też polityka propozycji pokojowych, ale wyłącznie powodzenie wojenne.

Pos. dr. Thoma (Nar. lib.): Wrogowie nasi nie życzą sobie takiego pokoju, z którego Niemcy wyszliby z honorem. Co było niemieckiem, musi niemieckiem pozostać. Jeżeli Anglja to oświadczy, w takim razie zbliżymy się do pokoju.

Pos. Scheidemann: A kto nie dopuszcza do rozwiązania pruskiej izby posłów? Kto utrzymuje w mocy stan obłężenia? Kto czyni ochronę pobawionych wolności iluzoryczną? Kto zakazał powrotu deputacji liwelskiej do Berlina? Kto cenzurował mowę Kühlmanna? — Wszystko to sprawiło naczelne dowództwo armji.

Pos. Ledebour: Pod czyją komendą podjęto w Kurlandji dzieło kolonizacji? Pod komendą naczelnego dowództwa armji. Jest to wmięszanie się do spraw samorządu. Pomódz tu może wyłącznie tylko jenerałny strajk masowy.

Na tem zakończona zostaje ogólna dyskusja. W omawianiu szczegółowem etat przyjęty zostaje bez dyskusji. Przy obradach nad etatem kanclerza Rzeczy żąda pos. Łaszewski uwzględnienia życzeń narodu polskiego, dotyczących nowego ukształtowania Polski Zniesienie paragrafów językowych nie przynosi żadnych korzyści dopóty, dopóki stan obłężenia nie zezwala na odbywanie zgromadzeń publicznych.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 4 lipca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk ks. Rupprechta.

Pod wieczór działalność bojowa wzmogła się na poszczególnych odcinkach. Od switu silny ogień nieprzyjacielski po obu brzegach Sommy, wywiązały się tu walki piechoty.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Gwałtowne natarcia częściowe francuzów na północy od rzeki Aisne. Na wschód od Moulin-sous-Touvent odparliśmy w kontrataku wroga w naszych przednich linjach. Zresztą natarcia nieprzyjacielskie załamaly się przed naszymi przeszkodami. Ponowne natarcia przeciwnika na zachód od Chateau-Thierry rozehwiały się.

Grupy wojsk Galwitzta i ks. Albrechta.

Odparliśmy silny atak nieprzyjacielski na wschodnim brzegu Mozy. Podczas skutecznego przedsięwzięcia pod Sandgaur wzięliśmy jeńców. Podporucznik Udet osiągnął 40 zwycięstw, podporucznik Rumej 29 i 30.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Zgon sułtana tureckiego.

Wiedeń, 4 lipca (W. A. T.). Według nadszłej tu wiadomości z Konstantynopola, zmarł wczoraj o g. 7 wieczór sułtan turecki.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Misjonarz”.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Głośna sprawa”.
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Kryśka Leńcizanka”.

Z giełdy.

Warszawa, d. 4.VII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	—	—
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	168,00	167,50
„ „ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	158,50	158,00
„ „ 4 1/2%	—	—
Waluta: Ruble (500)	112,50	114,00
„ (100)	120,50	121,25
Korony	55,35	—

ROZKŁAD POCIĄGÓW

od 15 maja 1918 r.

Odchodzą z Warszawy:

Do Sosnowca: 3.50 rano; 7.06 r. (kur.); 2.25 pp.; 10.27 w. (kur.).
Do Aleksandrowa: 4.44 r. (kur.); 7.20 r.; 10.37 w. (kur.)
Do Żyrardowa: 1.43 pp.
Do Skierniewic: 3.50 r.; 7.20 r.; 8.30 w.
Do Wilna: 3.45 pp.; 8.16 w. (pośp.).
Do Howa: 10.50 r.; 3.00 pp.
Do Dębina: 3.25 pp.; 8.26 r.
Do Brzeźcia: 1.47 w nocy (kur.); 8.06 w. (kur.); 8.46 r.; 12.33 w nocy.
Do Siedlec: 6.30 pp. (dw. brzeski).
Do Kalisza i Skalmierzyc: 6.00 r. (kur.); 9.25 r.; 8.43 w.

Przychodzą do Warszawy:

Z Sosnowca: 4.16 pp.; 7.06 r. (kur.); 1.22 w nocy; 6.45 w. (kur.).
Z Aleksandrowa: 7.21 w. (pośp.); 7.36 w. (kur.); 11.57 w. (kur.); 2.09 w nocy.
Ze Skierniewic: 7.50 r.
Z Żyrardowa: 5.39 pp.
Z Wilna: 1.20 pp.; 9.39 w. (kur.).
Z Howa: 10.40 r.; 10.17 w.
Z Dębina: 12.59 w poś.; 8.02 w.
Z Brzeźcia: 5.30 r.; 1.10 w nocy (kur.); 4.14 r. (kur.); 10.07 w. (kur.); 3.27 r. (kur.).
Z Siedlec: 8.45 r. (dw. brzeski).
Z Kalisza i Skalmierzyc: 5.29 pp.; 11.17 w.; 11.35 w. (kur.); 1.32 w nocy (kur.).

Ciechocinek—Aleksandrów:

Z Aleksandrowa do Ciechocinka: 6.40 r.; 10.00 r.; 3.20 pp.; 6.00 pp.; 7.30 w.; 10.30 w.
Z Ciechocinka do Aleksandrowa: 7.30 r.; 11.30 r.; 4.34 pp.; 6.35 w.; 9.24 w.; 11.20 w.

Weksel na 300 rubli,

wystawiony na imię Franciszka Stegińskiego przez Józefa i Salomeę małżonków Pawlaków, zamieszkałych we wsi Kruszewice, gminie Konie, powiecie grodzieckim, zaginął.

Tow. Akc. Urzędzeń Szkolnych i Laboratorijnych „URANJA” zawiadamia swych członków, pp. Akcjonariuszy, że zbranie Ogólne Nadzwyczajne odbędzie się:

W I-ym terminie dnia 19 lipca r. b., w II-im, prawomocnym bez względu na ilość zabranych, dnia 2 sierpnia r. b. w lokalu własnym przy ulicy Siennej Nr. 39, o godz. 4 po południu.

Porządek zbrania obejmuje: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Zatwierdzenie kłupna nieruchomości Nr. 5598. 3) Zezwolenie zasięgnięcia pożyczki Bankowej na nieruchomości. 4) Zmiana paragrafu 8 ustawy.